Nr 34

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Piątek dnia 5 Lutego 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor główny w Star. Teatrze Nr. 1790.

N. Pan Najłaskawiéj ozdobić raczył: JKsiędza Szumborskiego, Biskupa Chełmskiego wyznania Grecko-Unickiego, orderem św. Włodzimierza 3éj klassy; JKsiędza Teraszkiewicza, Rektora Seminaryum Chełmskiego, orderem św. Anny 2éj klassy, i Assessora Kollegialnego Ponomarewa, urzędnika do szczególnych poruczeń przy Głównym Dyrektorze Spraw Wewnętrznych i Duchownych, orderem św. Stanisława 2éj klassy.

N. Pan, wynagradzając gorliwą pracę urzędników Kom. Rządowéj Przychodów i Skarbu, przy układaniu zbioru przepisów, dotyczących Wydziału Skarbowego, Najmiłościwiéj ozdobić raczył: orderem św. Włodzimierza 4éj klassy, Józefa Kostyała, Naczelnika Sekcyi Poborów w Wydziale Kontrolli; orderem św. Anny 3éj klassy, Antoniego Łubieńskiego, Kommissarza Ekonomicznego; orderem św. Stanisława 3éj klassy: Ludwika Orłowskiego p. o. Naczelnika Sekcyi prawnéj; Jana Zielińskiego, Referenta Sekcyi stempla w Wydziale dochodów niestałych; Józefa Bobakowskiego, Rachmistrza Sekcyi konsumcyjnéj, w tymże Wydziale, i Andrzeja Grem, Kommissarza Ekonomicznego.

Dnia 6 b. m. przypada pełnia i zaćmienie księżyca całkowite, u nas widzialne. Początek zaćmienia nastąpi o godz. 1 min. 43 po północy; środek o godz 3 min. 30, koniec zaćmienia o godz. 5 min. 16 z rana.

Petersburg *dnia* 13/25 *stycznia*. Na przedstawienie JO. Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego, Naczelnik wydziału w Kancellaryi jego, Radca Kollegialny Martynow, posunięty został (d. 24 z. Grudnia) na stopień Radcy Stanu, z starszeństwem od daty wysłużenia przepisanego terminu w dotychczasowym stopniu.

Londyn 22 *stycznia*. Ultymatum angielskie do Szacha perskiego wysłane zostało z Konstantynopola d. 27 grudnia. Dziennik *Argus* zapewnia, że każdy z parostatków, które w ostatnich czasach odpłynęły z Londynu do Boulogne, miał na swoim pokładzie 20 do 25 koni.

Z powodu udzielonéj przez dzien. *Constitutionnel* rządowi francuz. rady, aby się Francya połączyła z Hiszpanią przeciw Portugalii i Anglii, *Morning Chronicle* pisze między innemi: »Ta umiarkowana rada organu *juste milieu* pana Thiers, udzieloną została w zamiarze, aby polityczne i handlowe przymierze Francyi i Hiszpanii na stałéj podstawie przywrócić. Przytaczamy tego rodzaju zamiary nie dla tego, aby je zbijać, ale aby okazać nierzetelność i nieprzyjazny sposób myślenia, jakiémi się w téj chwili odznaczają politycy francuzcy.

Komitet tutejszego towarzystwa przeciw prawu zbożowemu odbył wczoraj posiedzenie dla naradzenia się nad planem działań na rok 1841. Reprezentanci wielkiéj liczby pomocniczych komitetów, obecni byli na tem zgromadzeniu, gdzie między innémi postanowiono, iż niezwłocznie w różnych okręgach stolicy, rozpocząć się mają prelekcye o celach, związku i środkach ich osiągnienia.

Donoszą z Portsmouth, że uzbrajają tam dwa okręta; kilka innych wojennych okrętów ma odpłynąć do Spithead. Mówią o wzmocnieniu stacyi angielskiéj pod Lizboną, dowództwo nad nią ma otrzymać Kommodor piérwszéj klassy.

Admirał Stopford, który, według kilkokrotnych doniesień dziennikarskich, przyjął posadę gubernatora szpitalu w Greenwich, ma tu przybyć w końcu lutego.

Podług przybliżonego wyrachowania, w ciągu 25 lat od roku 1749 do 1827, przy przylądku dobréj nadziei zginęło 126 okrętów, mimo to w ciągu tychże lat, liczba żeglujących koło tego przylądku okrętów wzrosła od 130 rocznie do 660.

Z statystycznych podań okazuje się, że w zeszłym roku wprowadziło się do Kanady 21517 osób, z tych 8625 przesłano do wyższéj Kanady kosztem rządu, który na to przeszło 30,000 funt. szter. wydał.

Paryż dnia 25 *stycznia*. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych, dali się słyszeć panowie Latournelle i Janvier. Piérwszy mówił za, drugi przeciw projektowi o obwarowaniu Paryża. Ostatni uskarżał się, iż ministeryum zdaje się wcale nie mieć chęci brania udziału w rozprawach; i że nawet przyjaciele jego nie są pewni, czyli projekt istotnie rząd popiéra, lub nie. To oświadczenie spowodowało Pana Guizot do wejścia na mównicę. Oznajmił on, że rozprawy ciągle się odbywają, i jeśli się nie myli, trwa w izbie rodzaj zamięszania. Pan Remusat dnia wczorajszego przypisał to zamięszanie drobnym powodom parlamentarskich zażaleń. Pan Rémusat jest w błędzie. Izba pragnie obwarowania, lecz nie zaręcza za skutek swoich głosowań. Izba obawia się, aby głosowania jéj nie były powodem tryumfu niespokojnéj i wojennéj polityki—polityki, którą ona potępiła. (Milczenie na wszystkich ławkach). Jesteśmy przekonani, że projekt, daleki od sprzeciwiania się polityce gabinetu, owszem ją potwierdza i dla tegośmy go przedłożyli: Mając zamiar przeciwny, nie bylibyśmy go popiérali; umiémy bowiem odważnie usunąć to, co się naszéj polityce sprzeciwia. Jesteśmy przekonani, że obecnie nas zatrudniające, pytanie, jest rękojmią europejskiego pokoju. Już po raz piérwszy w roku 1818 marszałek Gouvion St. Cyr zachęcał do uskutecznienia go w chwili, gdy każdy ani myślał o podbojach. Pan Clermont Tonnére za czasów ministerstwa swojego, znowu wniósł ten projekt na radę. Panowie Villele i Corbiere oświadczyli się przeciw niemu; a jedynym członkiem gabinetu, popiérającym wniosek Pana Clermont Tonnere był biskup Hermopolitański (śmiech ogólny). Od owego czasu niezajmowano się więcéj tym przedmiotem, wznowił go piérwszy marszałek Soult w r. 1831, lecz zawsze mając wzgląd na obronną politykę. I sąsiednie nam Niemcy takiéj się trzymają polityki. Mówiono o uzbrojeniach w krajach związku Niemieckiego, lecz one są tylko obronnemi przedsięwzięciami. Czyliż zatém mniéj jak Niemcy mieliśmy się trzymać naszéj obronnéj polityki? Czyliż zrzec się mieliśmy polityki naszéj dla tego, że gabinet z d. 1 marca przez chwilę nabawiał nas obawą? Nie, Mości Panowie, nie masz żadnéj istotnéj zasady, któraby nas powodowała do zrzeczenia się naszéj polityki obronnéj. Pozwólcież nam rozważyć, jakiemi niebezpieczeństwy zagrożoną była polityka pokoju. W całéj Europie jest stronnictwo pragnące wojny; stronnictwo wprawdzie słabe, lecz istniejące i głównie podsycające wyobraźnią swoją wspomnieniem inwazyi. Dobrze więc, że wzniesienie murów obwarowujących będzie miało za cel, ochłodzenie i uspokojenie téj podsycającéj siły. W naszych czasach wojny inwazyjne są zawsze rewolucyjnemi. Dla tego też konwencya chciała w Medyolanie, i innych podbitych stolicach, utworzyć rzeczy-pospolite; dla tego Cesarz wznosił trony w każdym zawojowanym kraju. Przedstawiony Panom projekt, ma na celu położenie końca wszelkim takim obawom. Postawcie rządy swoje obok tego pytania, zatrzecie w Europie wszelkie wspomnienie inwazyi. Moi Panowie! je-

żeli kraj wymaga spokojności, skoro mu potrzeba moralnego wzmocnienia, wówczas rozszerzanie wszelkiéj w nim obawy nie przystoi bardziéj rządzącym jak komubądź innemu. Skoro umysły smutkiem są przejęte, najlepiéj wówczas ukrywać go, nie zaś, jak niektórzy czynią, wyjawiać. (Chwilowe poruszenie). Nie wierzę w działalność rewolucyjnych dolegliwości. Dolegliwości patryotyczne, które im czoło stawią, zostają pod silną prawicą Rządu, co wszystkich dobrych obywateli dostatecznie zaspokaja. Polityka nasza na początku tego posiedzenia okazała prawdziwy swój charakter. Pragnęliśmy nowéj organizacyi armii, żądaliśmy obwarowania Paryża, nie przybieramy groźnej postawy lecz chcemy się okazać mocnymi. Bardzobym ubolewał, gdyby przyjęcie tego projektu było tryumfem jednego nad drugim. Mówią, że przedsięwzięcie to jest olbrzymiem; tém lepiéj. Chciałbym abyśmy mieli 2, 3, lub 4 Paryże do obwarowania (śmiechy). Wierzę w moralny wpływ, jaki ten zamiar rządu na duch ludu wywiéra, i życzę, aby wewnętrzne uczucie, każdego pod względem obwarowania stolicy ożywiające, nad kwestyą systematu i funduszów przemogło. Fundusze nie powinny was przerażać, moi Panowie! Minister Skarbu przedłożył wam projekta dowodzące, że nie brak rządowi na funduszach do wykonania robót, lecz co się tycze samego ich wykonania, nic o tém nie wspomnę, z obawy narażenia się na śmiech.« Po Panu Guizot wstąpił na mównicę Pan Garnier Pages, lecz raport o dalszém posiedzeniu przerwany został odejściem poczty.

Dziś z rana Król przyjmował Lorda Granvillei Hrabiego Apony, i w obec ministra interesów zagranicznych miał z nimi długą konferencyą.

Marszałek Valée odpłynie do Francyi w d. 14 na pokładzie parostatku Meteore; jeszcze przed odjazdem kazał on umieścić w Monitorze Algierskim krótki opis teraźniejszego stanu tego kraju, w którym czytamy między innémi: »Prowincya Konstantyny ciągle używa najzupełniejszéj spokojności. Osada kupieckiego okrętu Sainte Apollonie, który wiele pod Dzydzeli ucierpiał, została spokojnie i w dobrym stanie odprowadzoną do Konstantyny przez naczelników Kabailów. Jest to znak bardzo pocieszający, że nawet okrutni Kabailowie, którzy dotychczas wszystkich rozbiciu uległych mordowali, przyjmują więcéj ludzkie zwyczaje. Stan zdrowia armii w prowincyi Konstantynie nigdy nie był pomyślniejszy. W Setif między 1800 ludzi załogi choruje tylko 25 na gorączkę; w mieście Konstantynie na 6000 załogi jest 285 chorych. Piękne szpitale, które się tam budują, ukończone będą zupełnie jeszcze przed nadejściem gorącéj pory roku. Najzupełniejsza spokojność panuje w prowincyi Algieru i konwoje udające się do Blidah i obozu Fonduck nie spotkały nigdzie nieprzyjaznych Arabów. Budowę murów, otaczających Blidę, ukończy wysłany tam teraz 24 pułk liniowy, Osady Medeachi Miliany utrzymują Arabów w należytéj odległości. Załoga w Czerczel zaczęła wykonywać wycieczki, które zupełnie się udały. Wszystkie raporta z głębi donoszą, że pokolenia wycieńczone wojną tęsknie pragną pokoju. »To jest, (tak kończy się artykuł urzędowego dziennika) położenie Algieru z początkiem roku 1841. Wschodnia część kraju poddała się zupełnie; na srodkowéj szybkim krokiem wznoszą się osady, na zachodzie nieprzyjaciel, którego dawniej sami uczyniliśmy potężnym, upokorzonym jest teraz przez liczne klęski, przez ogromne straty i postrach, jaki broń nasza sprawia we wszystkich pokoleniach. Ten tak pomyślny stan wróży osadzie naszéj kwitnący wzrost, który z każdym dniem rozwijać się będzie i na przyszłość, jeżeli Francya zechce, Algier do niéj należeć będzie, nie potrzebując do osągnienia tak ważnego rezultatu żadnych dalszych wysileń.

Rozeszła się wieść, że rząd otrzymał dziś przed południem bardzo zatrważające wiadomości ze Wschodu. Mehmed-Ali miał odmówić wydania flotty tureckiéj, dopóki Sułtan na stosowniejsze nie zezwoli warunki niż były dotychczasowe.

Dziennik la France ogłosił w Numerze wczorajszym listy, które, jako płody pióra Króla Ludwika Filipa, w Paryżu wielkie uczyniły wrażenie. Słychać, że dzienniki, któreby przedrukowały te listy, zabrane zostaną na poczcie. Szczególniejszą baczność zwrócono na dzienniki legitymistyczne. W rzeczy saméj (pisze gazeta Rządowa pruska) dziennik Quotidienne tym razem nie nadszedł do Berlina, a żadna inna gazeta listów tych nie zawiéra.

Rzym 18 *stycz.* Podróż Królowéj Krystyny do Neapolu ulega jeszcze wątpliwości. Słychać, że co do jéj przyjęcia zaszły pewne etykietalne urządzenia, którym Królowa poddać się nie chce. Z tego powodu spodziewają się znowu przybycia Królowéj matki. Królowa Krystyna okazuje się często tak w kościołach jak w wielkich towarzystwach i teatrach. Mówią o kosztownych podarunkach, które przywiozła z Paryża i złożyć je ma jutro ciotce swojéj, owdowiałéj Królowie Maryi Krystynie Sardyńskiéj, jako w dzień jéj urodzin. Szczególniéj Królowa Krystyna odznacza się dobroczynnością dla sierot i ubogich.

Najmłodsza córka zmarłego Księcia Canino, Lucyana Bonapartego, wstępuje w tych dniach jako zakonnica do tutejszego francuzkiego klasztoru, w którym podobne siostry zajmują się wychowaniem dziewcząt.

ROZMAITOŚCI

Heroizm wstydliwości niewieściéj. Gdy domowa wojna przez długi czas Hiszpanią pustoszyła, Król Piotr, któremu Książę Walii przysłał zbrojne posiłki, odniósł nakoniec zwycięztwo nad spółubiegającym się o koronę kastylijską, Henrykiem Trostamara z domu Guzmanów. Matka jego była niegdyś przyboczną kochanką ojca Króla Piotra, a teraz syn jéj wiódł z nim spór o koronę.—Zwycięzca, który nietylko od spółczesnych ale nawet od dziejopisów, wyrokujących bezstronnie o jego czynach, słusznie srogim nazwany, był bardzo mściwego charakteru; jakoż pastwił się na każdym, nawet najniewinniejszym członku familii Guzmanów i krew ich przelewał. Gdy zjechał do Sewilli, gdzie mieszkała stara, bardzo szanowna matrona, matka Don Juana Alfonsa de Guzman, piérwszą jego czynnością było wywrzéć na niéj swą zemstę. Na rozkaz jego osadzono ją w więzieniu i wydano wyrok, aby na stosie spaloną była. Na otwartym placu w Sewilli wzniesiono stos i postawiono na nim skrępowaną matronę. Służebnice towarzyszyły jéj aż na plac śmierci, poczém się oddaliły, a łzy ich połączone były ze łzami wielu osób z ludu, które ta nieszczęśliwa matrona w czasie swojéj pomyslności wspiérała.—Już stos się zajął, już syczy płomień w około nieszczęśliwéj; aż oto zrywa się wicher gwałtowny, i ciało jéj przed wszystkiémi widzami odsłaniać zaczyna. To widzi jedna z najwierniejszych jéj służebnic, pokojowa Izabella Davalos: czując najmocniejsze przywiązanie ku swojéj pani, bieży z pospiechem do stosu, wdziéra się nań, uklęka przy swojéj pani, obejmuje rękoma jéj szatę, którą wiatr był w górę podniósł, osłania ją, i tym sposobem razem z nią w płomieniach ginie. Co za poświęcenie się! Co za uczucie wstydliwości niewieściéj!—Familia Guzmanów kazała zebrać w jedną urnę obiedwóch tych szanownych niewiast popioły i złożyła je w okazałéj kaplicy, w kościele świętego Izydora w Sewilli; na marmurowym pomniku wyobrażony jest ten prawdziwie wzniosły wypadek. Widać na nim przed matroną dziewczynę klęczącą, która śród płomieni do niéj się tuląc, szatami ją osłania. Tak uczcili spółcześni pamiątkę tego wielkiego czynu; lecz familia Guzmanów dała jeszcze szlachetniejszy dowód swojéj wdzięczności; włożyła bowiem na każdego członka swéj rodziny obowiązek, aby nigdy żadnego potomka z domu Davalos nie opuścić w potrzebie, choćby to nawet największéj ofiary wymagało.

Jutrzejsza zabawa wieczorna w Nowéj Resursie odłożoną została na późniéj.

Teatr nowy rozmaitości.— Dziś 1 raz nowa komedya, *Matjas* czyli *Ojciec i Syn*;— komedya, *Żywy Nieboszczyk*.